

- Więzienie -

Foreword : Bezpośrednią inspiracją do stworzenia tego tekstu była Hentaiowa gra „*Nocturnal Illusions*”. Była jednak za mało mroczna i niebezpieczna jak na mój gust.
Koniec Forewordu.

- Raiin -

- WIEZIENIE -

- Witajcie.

- C...co ?
- Aaaaaaaaaa !
- O kur...

- Nie musicie się bać. Nie grozi wam z mojej strony nic, co uszkodziłoby wasz ciała, umysły bądź dusze.

- Kim jesteś ?
- I gdzie jesteście ?
- I co się kurrr... stało ?
- Właśnie, co się stało ?
- Co to za miejsce ?
- Dlaczego leżymy w łózkach ?
- Kurrrr....

- Nie mogę odpowiedzieć na wszystkie pytania, jakie cisną wam się na usta. Nie posiadam na to dość wiedzy. Pozwólcie, że opowiem wam w skrócie to, co wiem. To ważne dla waszego przetrwania.

- Czy coś nam grozi ?

- Nie z mojej strony, niezależnie od tego jak wyglądam dla waszych oczu. Miejsce, w którym się znajdujecie posiada kilka punktów, które lepiej omijać.

- Właśnie, gdzie jesteście ?
- Co się tu do cholery dzieje ?
- Przecież byliśmy...

- ...Byliście gdzie indziej, zajęci czymś innym, ale teraz jesteście tutaj. „Tutaj” to budowla pośrodku rozległej posiadłości otoczonej knięją pełną nieprzyjaznych cieni. Jesteście więźniami posiadłości, tak jak ja. Tak jak wszyscy inni, których możecie tu spotkać.

- Co to za brednie ?

- To nie brednie. Podobnie jak w przypadku innych, żyliście swoim życiem, byliście może na wycieczce, może goniliście za czymś ważnym, może przed czymś uciekaliście, a może zwyczajnie postanowiliście odpocząć po ciężkim dniu. Zasnęliście w jednym miejscu, lecz przebudziliście się tutaj. Nikt z nas nie wie, dlaczego się tak dzieje. Nikt z nas – więźniów nie odnalazł rozwiązania. Łączy nas niewiele. Pochodzimy z różnych światów, z różnych czasów, niektórzy z nas sprawowali w nich ważną rolę, inni byli nieistotni. Po prostu wszystkim nam przydarzyło się to samo – porwanie bez widocznej przyczyny, bez odpowiedzi, bez sensu.

- Jak to ?
- Kto nam to zrobił ?

- Nie wiemy. Nie odnaleźliśmy odpowiedzi, choć szukaliśmy jej usilnie i to bardzo długo.

- Kurrr...

- Wściekłość jest naturalną reakcją w zaistniałej sytuacji. Szkoda jednak na nią energii. Posłuchajcie lepiej tego, czym chcę się z wami podzielić. Jak już mówiłam, znajdujecie się w budowli, którą nazywamy „domem”. To wielopiętrowy budynek, w którym znajdują się pomieszczenia mieszkalne, użytkowe, rozrywkowe. Nie wiemy dokładnie ile ich jest, bo rozkład pomieszczeń może się w każdej chwili zmienić. Wraz z upływem czasu nowe pokoje, sale i korytarze pojawiają się tam, gdzie wcześniej ich nie było. Niezbyt często, ale pojawiają się. Jestem tu najdłużej ze wszystkich więźniów i w tym czasie, który przekłada się na długie lata odkryłam kilkanaście nowych miejsc.

- Jak to możliwe ?

- To się po prostu dzieje. Cały budynek sprawia wrażenie żywego. Na korytarzach zawsze panuje porządek, choć nikt ich nie sprząta. W *Spizarni* nigdy nie brakuje pożywienia, choć nikt jej nie zapełnia. I nieważne ile się czasu poświęci na oczyszczanie *Rupieciarni*, ta zawsze zamienia się w magazyn pełen porzrzuconych gratów.

- Nikt tu nie mieszka prócz was ?

- WIEZIENIE -

- Prócz nas. Jesteście teraz jednymi z nas, czy tego chcecie, czy nie. Prócz nas nie ma tu nikogo, chociaż kilkoro więźniów twierdzi, iż słyszało podejrzane szmery i dźwięki. Szelesty, kroki, ciche rozmowy. Dobiegały jakby ze ścian, spod podłogi, z nikąd.

- Ja pier...

- To się robi straszne.

- Największym zagrożeniem dla was jest jedynie nadmierna ciekawość. Odkąd sięgam pamięcią, nikomu nie stało się nic, chyba, że ona lub on zapuścili się tam gdzie nie powinni.

- Czyli gdzie ?

- Po kolei. Pozwólcie mi opowiedzieć wszystko po kolei. Lub może nawet... Nigdy tego wcześniej nie robiłam, ale nie sądzę, aby coś stało na przeszkodzie. Czy czujecie się już dobrze ? Na tyle dobrze, aby uczestniczyć mi w obchodzie ?

- Chyba... Chyba tak.

- Czekaj, psiakrew, musimy się ubrać.

- Wasze ubrania leżą przy waszych łózkach. Nie krępujcie się. Jak zapewne się domyśleliście, ja postrzegam świat inaczej niż przez mokre narządy umieszczone tam, gdzie powinna być solidna kość czaszki. Gdyby nawet nie to, jesteśmy na tyle niekompatybilni, aby nasze płcie miały dla nas jakieś znaczenie.

- Sprawdzałaś ?

- Cicho głupku.

- Sprawdzałam. Nie dziwcie się. Najgorszym aspektem bycia tutaj jest nuda. Mijają lata, nikt się nie starzeje, nie dzieje się nic naprawdę istotnego. Z nudów posuwamy się do różnych rzeczy, nawet do takich, które byłyby nie do pomyślenia przed uwięzieniem. Więzienie zmienia nas. Mamy dużo czasu, dużo myślimy. Niektórzy szaleją, inni dziwaczej. Po kolei odrzucamy normy, do których przyzwyczaili nas nasze społeczeństwa. Jaki sens ma tutaj grzech, perwersja, czy zachowywanie eleganckiej postawy ? Niektórzy z nas są tutaj naprawdę bardzo długo. Na przykład ja.

- Jak długo ?

- W przeliczeniu na wasze lata, pewnie ponad dwieście.

- Dwieście ?

- Ile ?

- Niemożliwe.

- Możliwe. Już mówiłam – tu nikt się nie starzeje. Więcej nawet. Tu jest trudno umrzeć w tradycyjny sposób. Możecie czuć głód, ale nie umrzecie z głodu, choćbyście przestali w ogóle jeść. Możecie próbować się topić, ale choć będziecie się dusić, nie udusicie się. Z ranami jest inna sprawa.

- To znaczy ?

- Chyba tego nie pamiętacie, ale znaleźliśmy was po drugiej stronie bramy posiadłości. Byliście okropnie poranieni, poszarpani na strzępy. Zabraliśmy was do środka i skorzystaliśmy ze specjalnych właściwości leczących jednego z pomieszczeń. Dzięki temu jesteście cali i zdrowi. Na przykład ty.

- Ja ? Co ?

- Nie miałaś obu rąk. Zostały ci odgryzione.

- ...

- Jak więc widzicie, cokolwiek nas tu sprowadziło, zadbało o to, aby nasza udręka trwała możliwie najdłużej. Już, gotowi ? Chodźcie.

- WIEZIENIE -

- 2 PIĘTRO.
- Apartamenty.

- Zaczniemy może od nazw. Budowlę, w której się znajdujemy nazywamy *Schroniskiem*. W językach większości z nas obiekt tego rodzaju ma podobną nazwę. Taką więc nazwę przyjęliśmy i tego się trzymamy. *Schronisko* ma trzy piętra, strych, piwnicę i poziom poniżej. Jesteśmy na drugim piętrze, na którym znajdują się wszystkie apartamenty mieszkalne. Tutaj ciekawostka. Każdy apartament odpowiada mniej więcej prywatnym upodobaniom jego mieszkańca lub mieszkańców. Na przykład wasz. Z pewnością przypomina pokoje z waszego świata, prawda ?

- Zgadza się. W pierwszej chwili myślałem, że jestem w... jednym takim miejscu, które kiedyś odwiedzałem.
- Ja podobnie.. Mój kąt przypomina moje miejsce pracy.

- Widać w nim czujesz się najbezpieczniej. W apartamentach spędzamy chyba najwięcej czasu. Sugeruję, żebyście po powrocie z obchodu spenetrowali wasz. W meblach znajdziecie różne przedmioty użytkowe, na półkach będą stały interesujące książki. Przez pewien okres czasu zapewni wam to rozrywkę. Tutaj to ważne.

- Co takiego ?

- Rozrywka. Trzeba robić wszystko, aby nie popaść w nudę. Zapewne prędzej czy później i tak was ona osiągnie, ale dla własnego dobra musicie starać się ten moment odsuwać w czasie. Spotkamy niektórych mieszkańców, zobaczycie jak na nich wpłynęło uwięzienie.

- Jak ty sobie z tym radzisz ?

- Tak jak widzicie. Przyjęłam na siebie obowiązki opiekuna. Codziennie robię obchód taki jak ten, sprawdzając czy nie przybyły nam nowi współwięźniowie, nowe pomieszczenia, nowe elementy otoczenia. Rozmawiam z mieszkańcami *Schroniska*. Uczestniczę w mediacjach w przypadkach konfliktów. Organizuję czasami jakieś wspólne działania. To zabija nudę, pozwala jakoś spędzić czas. Właśnie, jeśli mowa o organizacji, opowiem wam wpieryw o prawach, jakie tu panują. Mamy ich ledwie kilka, ale jest bardzo istotne dla nas, aby były przestrzegane. Prawo pierwsze : *zamykaj za sobą drzwi*.

- Że kurr... jak ?

- *Zamykaj za sobą drzwi*. *Schronisko* się zmienia. Bardzo rzadko, ale zdarza się, że miejsce dobrze znane zyskuje nowe cechy. Mamy podejrzenia, że gdy nikogo w nich nie ma, w pomieszczeniach wiele się dzieje. Na przykład w *Rupieciarni*. Ktoś otworzył do niej drzwi i nie zamknął ich za sobą. Kiedyś wyszedł z niej dziwny twór, ni to maszyna, ni to człowiek. Rozwalał każdą przeszkodę na swej drodze. Mocno poturbował kilkoro z nas nim go wreszcie zepsuliśmy na tyle, że przestał się poruszać. Tak więc, dopilnujcie, aby drzwi pozostały otwarte. Drugie prawo : *informacja*. Jeśli coś zamierzacie, jeśli gdzieś idziecie, jeśli będziecie robić coś czego nie robicie zazwyczaj, poinformujcie kogoś o tym. Jeśli akurat awanturujecie się z całą resztą więźniów, pozostawcie informację zapisaną na kartce, którą przybijcie na drzwiach swego apartamentu. Jeśli taką sami znajdziecie, poinformujcie o tym inne osoby, a przede wszystkim mnie.

- Mamy się meldować jak dzieci ?

- Dla dobra nas wszystkich. Mieliśmy tu pewnego eksperymentatora. Pewnego razu udał się na pierwsze piętro i zaczął majstrować przy instalacji hydraulicznej. Do dnia dzisiejszego go nie znaleźliśmy, a minęło wiele „lat”. Uboczną stroną jego działania jest to, że nie działa nasz basen. Gdyby pozostawił informację o tym co będzie robił, może nie doszłoby do tego. Kilkoro z nas zniknęło. Nikt nie wie gdzie, nikt nie wie dokładnie kiedy. Niektórzy się dają i zamykają na całe dni we własnych apartamentach. Inni popełnili samobójstwo. A kto wie, może garstce udało się opuścić to miejsce ? Gdybyśmy mieli pełną wiedzę na ten temat...

- Samobójstwo ? Myślałam, że to nie niemożliwe.

- Możliwe. Jest kilka miejsc, w samym *Schronisku*, które są skrajnie niebezpieczne. Tak samo otoczenie posiadłości. Wyjście poza bramy, tam gdzie was znaleźliśmy to prawie pewna śmierć.

- Mówisz, że nas stamtąd przytargaliście. Czy nie było to ryzykowne ?

- Zaryzykowałam. Kolejne prawo : *Nie naprzykrzaj się innym*.

- To zrozumiałe.

- WIEZIENIE -

- Po części. Nie wiem dokładnie kim jesteście i jakie panowały zasady w waszym świecie, więc sporo z tego co się tu dzieje, co robimy może być dla was szokujące. Musicie się jakoś do tego dostosować. To podstawa zrozumienia tego prawa. Widzicie... Nikt nie będzie się sprzeciwiał, ani potępiał jeśli kogoś tu pobijecie, zmusicie do stosunku płciowego, urządzicie na nią czy niego polowanie. Po pewnym czasie niektórzy z nas z radością zamieniliby przebywanie tutaj na niewygodny slumsów i niebezpiecznych uliczek własnego świata. Naprawdę. Co starsi z więźniów nie odbierają ataków przeciwko sobie jako czegoś negatywnego, ale jako niespodziankę, coś innego, coś co zakłóca monotonię podobnych do siebie dni i nocy. Zwłaszcza, że tutaj każdą ranę, nawet te zadane umysłowi czy duszy można zaleczyć, o czym przekonacie się gdy zejdziemy do piwnicy.

- To... chore.

- Kurr... właśnie.

- Chore ? Mieliliśmy rodziny, mieliśmy życie, mieliśmy przyszłość, niepewną lecz mieliśmy. Mieliliśmy wpływ na to co się z nami stanie, znikomy ale zawsze. To wszystko nam odebrano gdy trafiliśmy tutaj, do więzienia o złotych kratkach, gdzie nie ma dozorców, nie ma pokuty, a wyrok jest nieznan. To jest chore, a nie to co robimy, aby nie oszaleć. Sami zobaczcie.

- Więc o co chodzi z tym naprzykrzaniem ?

- Cokolwiek postanowicie zrobić, aby się zabawić, nikt wam w tym nie przeszkodzi, o ile w ten sposób nie zniszczycie ich pracy, lub nie zrobicie sobie z takiej rozrywki stałego zajęcia. Jeśli raz, kiedyś, od czasu do czasu urządzicie sobie zabawę czyimś kosztem, nic się nie stanie. Byle nie często, byle nie jednego współwięźnia. Również, nie macie prawa zniszczyć czegoś, czemu się ktoś poświęca. Poszukiwaniom, tworzeniu czegoś... To się tyczy specjalnie pewnej osoby, którą spotkamy na trzecim piętrze. Wrócimy do tego. Rzecz jasna, to się tyczy również was. Nie wołajcie o zmiłowanie, nie wykręcajcie się jeśli ktoś będzie chciał użyć waszych ciał.

- Niech tylko ktoś spróbuje !

- Właśnie !

- Będziemy się bronić.

- Świat, w którym wyrosliście, który was ukształtował już dla was nie istnieje. Wasza etyka i moralność, wasze prawa i zasady nie mają znaczenia tutaj, gdzie panuje monotonia. Tutaj rządzą jedynie nasze prawa i ich przestrzegamy.

- A co jak się to nam nie spodoba ?

- Był kiedyś przypadek bardzo agresywnego samca. Chyba nawet z waszych okolic, ale nie mam pewności. Nie chciał współpracować, nie chciał się do nas dostosować. Co gorsza, upatrzył sobie jedną z nas i notorycznie zmuszał ją do współżycia. Już go nie ma między nami.

- Co się z nim stało ?

- Zaczekaliście aż stracił czujność. Skrępowaliśmy go we śnie. Ta, którą wykorzystywał odgryzła mu genitalia, a potem wrzeszczącego i zakrwawionego wyrzuciliśmy za bramę. Już o nim więcej nie słyszeliśmy.

- Kurr...

- Obrzydliwe.

- Jedno co mogę wam obiecać, to to, że nikt nie spróbuje was skrzywdzić za wszelką cenę. Jeśli będziecie się wzbraniać przed uczestnictwem w naszych rozrywkach, nikt nie będzie was do niczego przymuszał. Jednakże, nie licząc wówczas na uwagę z naszej strony. Wierzcie mi. Po pewnym czasie, za kilka miesięcy, za kilka lat będziecie wdzięczni za takie zainteresowanie i sami z chęcią tego spróbujecie. Tu nie ma sądów, tu nie ma grzechów. Tu jest tylko nuda. Ale zostawmy ten temat i ruszajmy wreszcie na obchód. Opiszę wam co ważniejsze postacie i miejsca naszego wspólnego, małego świata. Reszta jest na tyle bezpieczna, że poznanie jej pozostawiam wam samym.

- WIEZIENIE -

▪ Apartament #14

- Zapamiętajcie te drzwi. Jutro mogą się znajdować w innym miejscu, ale na pewno na tym piętrze. To wasz wspólny apartament. To wasz dom, wasza twierdza. W razie skrajnych kłopotów, biegnijcie tutaj. W ostateczności kryjcie się w innych apartamentach, lub pomieszczeniach, ale jeśli to możliwe, zamknijcie się tu.

- Skrajnych kłopotów ?

- Już mówiłam. Niektórzy eksperymentowali i uruchomili sieć nieprzyjemnych konsekwencji. Raz ktoś postanowił odejść i pozostawił otwartą bramę na zewnątrz. Mieliśmy tu plagę koszmarnych cieni, które przez około tydzień buszowały po *Schronisku*. W tym czasie wszyscy byliśmy zamknięci w swych apartamentach. Nauczcie się wyglądu waszych drzwi na pamięć, tak, żebyście trafili do nich po ciemku, oszołomieni, ranni czy pijani. Nic wam nie grozi gdy znajdujecie się wewnątrz.

- Skąd ta pewność ?

- Doświadczenie.

▪ Apartament #15 i kolejne

- Na lewo od waszych drzwi znajduje się kilkanaście pustych pomieszczeń. Zapewne czekają na kolejnych więźniów i wraz z ich przybyciem zmienia swój wygląd, kształt, rozmiar. Nic się w nich nie znajduje, nikt jednak nie broni wam do nich zaglądać. Robię obchód w ciągu dnia, ale zdarza się, że akurat wtedy nic się nie dzieje, podczas gdy pod wieczór, czy w środku nocy przybywa nam współtowarzysz niedoli.

- Zawsze pojawiają się na zewnątrz ?

- Właściwie to tylko wy tam się pojawiliście. Inni trafiają do jednego z miejsc *Posiadłości*, lub *Schroniska*. Dziś nie ma tu nikogo, jutro może stąd wyjść ktoś kompletnie obcy i zagubiony. W takim przypadku zaopiekujcie się nią, nim lub nimi, lub jeśli nie macie na to ochoty skontaktujcie przybyszy ze mną.

▪ Apartament #28

- Pierwszy zamieszkały apartament. Przygotujcie się proszę, właściciel jest wewnątrz.

- Skąd to wiesz ?

- Już mówiłam, że nie postrzegam świata tak jak wy. Wasz wzrok, na którym polegacie ma swoje wady, ale i zalety. Jest rozbudowany, ale i ograniczony. Ja *czuję* wszystko w najbliższej okolicy. Na przykład mieszkańca apartamentu #30. Możemy ?

- To przecież... dziecko.

- Tak. Jak się masz dzisiaj **Yuki** ? Zobacz, to są nasi nowi towarzysze.

- ...

- **Yuki** nie jest dziś w nastroju do rozmów. Chodźmy dalej.

- Kto to był ?

- **Yuki** nie mówi w ogóle. Czasami chodzi po *Schronisku*, czasami przesiaduje gdzieś na terenie *Posiadłości*. Zawsze ma twarz zasłoniętą włosami i stroni od reszty. Jedynie ze mną od czasu do czasu zamieni kilka słów, ale chyba raczej z uprzejmości niż faktycznej potrzeby. Zdarzył się kiedyś przypadek... To w sumie dość zabawna historia. Kiedyś przybył tu młody mężczyzna rasy bardzo podobnej do waszej, ale nie z waszego świata. Od początku podążał za nim głodny wzrok **Yuki**. Gdziekolwiek poszedł, widział **Yuki**. Cokolwiek robił, był obserwowany przez **Yuki**. Nasze maleństwo czuło do niego zwierzęcy pociąg i bez przerwy starało się skutecznie na nim seks oralny. Biedak nie mógł się wykapać nie będąc zaskoczony przez chętne usta **Yuki**. Trzy razy sprawdzał swoje łóżko nim kładł się spać. Nauczył się jadać na stojąco, bo siadanie przy stole w *Jadalni* „groziło” mu bliskim kontaktem z językiem **Yuki**. Głodna bestyjka z naszego małego egzemplarza. Nie wiem co było dla biedaka największą przeszkodą. Fakt, że **Yuki** ma tak niewiele lat, czy że jest chłopcem.

- WIEZIENIE -

- Chłopcem ?
- Eeeeeeeee, paskudne.

- Pamiętajcie, że my tutaj nie pochodzimy z jednego kraju, z jednej kultury, z jednej planety, ani nawet z jednego czasu. To co dla was jest odrażające, dla innych jest tak trywialną i powszechną rzeczą, że się nawet o niej nie mówi. Na przykład ten przypadek więźnia, którego usunęliśmy za bramę. Poruszyło was to. Dla mnie to było miłosierdzie. Tam skąd pochodzę... Widzicie moje paznokcie ?

- Ostre.

- I mocne. Są jak diament. W mojej ojczyźnie dość powszechną karą jest... było powolne wrywanie strzępków ciała ofiary. Mistrzowie egzekutorzy potrafią obnażyć większą część szkieletu i organów wewnętrznych nim ofiara umrze. Tak kara się w moim świecie za... ach nieważne za co. Nie sądzicie w oparciu o to co znacie. To bardzo cenna lekcja.

- Może i tak. A co się stało z tym więźniem i **Yuki** ?

- W końcu nie wytrzymał, poddał się pieszczotom maleństwa, ale jego kościec moralny cierpiał za bardzo. Nie mógł się pogodzić z tym co się dzieje i po prostu odszedł. Nie odnaleźliśmy go już więcej. Pewnie wyszedł za bramę. **Yuki** bardzo to przeżył. Biedne dziecko.

▪ Apartament #29

- Właściciela nie ma, ale tutaj mieszka **Laleczka**.

- Laleczka ?
- Zabawka ?

- **Laleczka** jest samicą, o trochę uszkodzonym umyśle. Od początku była taka jaką ją zobaczycie, ale podejrzewam, że odstaje mocno od normalności w swoim świecie. Chodzi owinięta w same rzemienie, bardzo ciasno owinięte dookoła ciała. Na twarzy, której nikt nie widział nosi skórzaną maskę z otworami na oczy. Każdy krok sprawia jej ból, ale chyba znajduje w tym jakąś przyjemność, skoro nie przestaje się tak nosić. **Laleczka** nic nie mówi, ale mogę stwierdzić, że jest chyba najsympatyczniejszym więźniem *Schroniska*. Jeśli macie jakiegokolwiek problemy, potrzebujecie pociechy, czy czyjejs obecności, zawsze możecie zwrócić się do niej. Każdego wysłuchuje z uwagą, każdego przytuli, pogłaszcze, z chęcią dzieli się swoim ciałem, jeśli zajdzie potrzeba potrafi też spędzić przy kimś całą noc trzymając za dłoń, lub mruczając jakieś kołysanki. Wspaniała istota. Traktujcie ją proszę dobrze.

▪ Kilka pustych Apartamentów

- Dlaczego są takie przerwy pomiędzy zamieszkałymi Apartamentami ?

- Z różnych powodów. Niektórzy wolą mieszkać na uboczu, pokoje innych zostały odseparowane od reszty przez zmiany w strukturze *Schroniska*, inni pojawili się w pustych Apartamentach z dala od reszty. Nie zostało to ustalone przez nas.

- Czy można zmienić miejsce zamieszkania ?

- Tak, ale po co ? Gdy tylko przeniesiecie się gdzie indziej, to miejsce w ciągu nocy zmieni się na takie jakie pozostawiliście.

- Jesteśmy teraz wszyscy w jednym Apartamencie...

- Nic nie stoi na przeszkodzie jeśli zechcecie się rozdzielić. Na pewno żaden z innych więźniów. Jeśli chcecie, możecie się też wprowadzić do kogoś innego jeśli się zgodzi. To wasze decyzje.

▪ Apartament #50

- Zapamiętajcie to miejsce bardzo dobrze. To jedno z *tych* miejsc. Miejsc, których należy unikać.

- Co się w nim znajduje ?

- WIEZIENIE -

- Coś bardzo złego. Coś nieprzyjemnego. Coś potężnego. Kiedyś tego pomieszczenia nie było, ale pojawiło się znienacka. Jeden z więźniów pomylił się, myśląc, że to jego Apartament i otworzył drzwi. Powitała go czerń i coś wciągnęło go do środka. Wyrwał się stamtąd z urwaną ręką, wyrwanym okiem i połową głowy obdartą ze skóry. Wypadł wrzeszcząc w niebogłosey i znacząc krwią swą drogę. Krzyczał coś o ciemności, o postaci stojącej w mroku, o czymś złym. Nim ktoś mu pomógł, wypadł na zewnątrz... Za bramę. Reszty domyślcie się sami.

- O kurr...

- Jak myślisz, co tam się może znajdować ?

- Nie wiem. Bardziej interesuje mnie to, żeby mieszkaniiec tego Apartamentu pozostał w nim na zawsze. Kiedyś więzień mieszkający teraz w Apartamencie #93 zajrzał przez dziurkę od klucza do środka. Oszalał. Do dziś siedzi w swoim pokoiku, kiwając się w przód i w tył i szepcząc „oko, oko, oko...”

- Brrrrrrrr...

▪ Kilka pustych Apartamentów

- Czy mi się wydaje, czy nie wymieniasz niektórych z imion ?

- Takie niepisane prawo. Nie wspominamy imion tych, którzy z tych czy innych powodów opuścili nas czy to ciałem, czy duchem. Uważamy ich nie za więźniów, ale za... przechodniów. Byli, odeszli. Tak jest nam łatwiej akceptować pustkę jaką po sobie pozostawiają.

- Pustkę ? To brzmi jakbyście byli ze sobą bardzo związani.

- Jesteśmy. Prawdopodobnie od teraz, aż po koniec życia będziemy dla siebie rodziną. Kłóćącą się, szalejącą, ale rodziną. Przyzwyczajcie się.

- To wszystko brzmi jak jeden wielki żart.

- Spójrz na mnie człowieku. Spójrz na moje kształty, rozmiary, na proporcje mojego ciała. Czy mogę pochodzić z twojej planety ?

- Raczej nie. I dlatego powoli oswajam się z tym, że życie nam się poważnie popier...

▪ Apartament #57

- Tu mieszka **Metal**. Jako jedyna ma ciało zbudowane nie z mięsa, lecz z metalu. Nikt nie potrafi wypowiedzieć jej imienia i dlatego mówimy na nią po prostu **Metal**. Nie ma jej w mieszkaniu. Jak zwykle siedzi na wyższym piętrze w *Laboratorium*, albo *Bibliotece*. Ma bardzo uporządkowany umysł, jest wytrwała i niezwykle inteligentna. Poświęca cały swój czas na próby zrozumienia tego gdzie jesteśmy, dlaczego i czy jest jakaś szansa na opuszczenie tego miejsca. Eksperymentuje długie dni i prawdę powiedziawszy to ona jest przyczyną, dla której opracowaliśmy większość naszych zasad. Jeśli kiedykolwiek opuścimy to miejsce, to pewnie dzięki niej. Postarajcie się nie odrywać jej zbyt często od jej zajęć.

- Jest zrobiona z metalu ? Poważnie ?

- Przede wszystkim, nie jest „zrobiona”. To nie maszyna, lecz człowiek, tylko o innej budowie ciała. Nie lubi, gdy ją porównywać do maszyn, co się zdarza nowym więźniom.

- I ona, mimo tego, że jest z metalu... no, uczestniczy w, ummmm...

- Tak, jeśli pytasz o aktywność rozrywkową. Jest człowiekiem, ma te same potrzeby. Inaczej wygląda i to wszystko. Uczulam was raz jeszcze abyście pamiętali o jej misji. Każdego dnia i każdej nocy, które spędza na pracy odkrywa nowe fakty odnośnie naszego otoczenia. Wie najwięcej z nas, nawet ode mnie, mimo, że nie spędziła tutaj nawet dziesiątej części tego czasu co ja.

- Dlaczego więc to nie ona nas oprowadza ?

- Bo jest zajęta, a także... Choć jako jedyna mówi językami wszystkich więźniów, wyraża się w sposób utrudniający płynną rozmowę.

- Co to znaczy ?

- WIEZIENIE -

- Jej językiem są twarde informacje. Mówi faktami i nie znosi upiększeń. Jeśli chcecie z nią porozmawiać, przygotujcie się na brak poczucia humoru i brak tolerancji na banały.

- Na pewno nie jest maszyną ?

- Nie. Jest bardzo poukładana i to wszystko.

▪ Apartament #58

- To bardzo ciekawe miejsce, chociaż puste. Zajrzyjmy.

- Wow...

- Co znaczą te napisy ?

- Nie wiemy. Nawet **Metal** ich nie odcyfrowała. Pewnie dlatego mieszka w Apartamencie obok. Odkąd tu mieszkam nikogo tu nie było. Co ciekawe, gdy jakiś mieszkaniec opuszcza swoje pokoje, te na powrót zmieniają się do stanu początkowego. Stają się pustą kostką o białym wnętrzu. Tu jak widzicie nikogo nie ma, a mimo to, ściany pokrywają jakieś bązgroły. Jeśli odpowiednio długo się im przyglądać, można w ich gąszczu odnaleźć znajome wpisy. Fragmenty wierszy, wzory matematyczne, jakby znane skądś wpisy z pamiętników... I całe sekcje nieznanymi znaków, symboli, równań. Nie wiadomo czym to jest w całości i do czego służy. **Metal** ma swoje teorie, ale nic z nich nie rozumiem.

- Może...

- Tak ?

- A może to jest właśnie mieszkaniec ? To znaczy, może to co widzimy to mieszkaniec, a nie jego dzieło ?

- ...Nigdy tak nie myślałam. Może masz rację. Powinieneś porozmawiać o tym z **Metal**.

▪ Apartament #59

- Tu nikt nie mieszka.

▪ Apartament #60

- Za tymi drzwiami znajduje się niebezpieczeństwo, ale tylko dla nieostrożnych. Proszę, nie wchodźmy tam, uszanujmy to co się tam dzieje.

- A co się dzieje ?

- Tam znajduje się rozpacz i smutek. Pewnego razu, na środku sali za tymi drzwiami wyrósł olbrzymi krzyż najeżony kolcami, ostrzami, zadziarami i innymi ostrymi przedmiotami. Stał tak kilka dni, aż pewnej nocy zyskał swoje zwieńczenie. Przybity do jego ramion wisi na nim obecnie skrzydlaty, nagi mężczyzna o najpiękniejszym ciele jakie kiedykolwiek widzieliście i najbardziej udręczonej twarzy jaką możecie sobie wyobrazić. Jego piękne ciało jest umęczone, poranione, posiniaczone, spływa z niego krew, a po jego twarzy - łzy. Jego skrzydła o białych jak śnieg piórach są poniszczone i wystrzępione. Pojedyncze pióra leżą dookoła krzyża. Mężczyzna wisi tak od lat. Ma zamknięte powieki i nic nie mówi.

- Nie próbowaliście go uwolnić ?

- Próbowaliśmy. Kto dotknie jego ciała, ten natychmiast rozsypuje się w proch. Dookoła krzyża leży kilka kopców pozostałości tych, którzy chcieli pomóc nieszczęśnikowi. A przed krzyżem siedzi **Tęsknota**.

- Tęsknota ?

- Tak na niego wołamy. **Tęsknota** to jeden z nas, więzień. Nie wiemy dlaczego, ale siedzi tam przed **Ukrzyżowanym** i wpatruje w niego bez przerwy. Nie je, nie pije, podobno nawet nie śpi. Gdyby nie to, że w *Schronisku* nie można umrzeć z przyczyn naturalnych, już dawno byłoby po nim. Musi cierpieć straszliwie, ale nie przyjmuje jedzenia i nie pozwala się stamtąd zabrać. Ktoś powiedział, że **Tęsknota** usłyszał kiedyś głos **Ukrzyżowanego** i tak się nim zachwyił, że żyje teraz w nadziei usłyszenia go chociaż jeszcze raz. Może ten ktoś ma

- WIEZIENIE -

rację ? Jeśli zechcecie tam wejść, uważajcie na siebie. Nie przeszkadzajcie żadnemu z nich. Dla żadnego nie możemy nic zrobić.

- Czy Ukrzyżowany to... anioł ?

- Znam pobieżnie niektóre koncepcje religijne panujące w waszym świecie i owszem, **Ukrzyżowany** do nich pasuje, ale póki tak wisi i się nie odzywa nie mamy pewności. Wasz świat, chociaż pewnie myślicie obecnie inaczej, jest tylko jednym z wielu i to wcale nie najważniejszym. Wasi mesjasze i wasze demony to nic więcej niż bohaterzy jednych z wielu barwnych opowieści jakie przynoszą ze sobą więźniowie.

▪ Apartament #61

- Tu mieszka **Uakba**, jeden z przybyszów z waszego świata. Teraz jest nieobecny. Poznacie go później. W waszym świecie był myśliwym polującym na włochate stworzenia z węzami zamiast nosów.

- Mamuty ?

- Chyba tego słowa użył, gdy o nich opowiadał. **Uakba** jest trochę nieokrzesany, ale niegroźny. Kiedyś mieliśmy z nim duże problemy nim wytłumaczyliśmy mu gdzie się znajduje i na co musi uważać. Teraz jest w miarę spokojny, często widuje się z **Bestią**.

- Bestią ?

- Jedyny więzień, który mieszka na zewnątrz *Schroniska*. Dojdziemy do niej.

▪ Apartament #62

- To domostwo **Pani**. **Pani** jest wampirem. Nie wiem, czy macie takie stworzenia u siebie ?

- Tylko w opowieściach.

- Tu jest prawdziwa. Aby żyć **Pani** potrzebuje esencji życia, którą pobiera od ludzi i im podobnych stworzeń wysysając z nich krew. Tu, w *Schronisku* nie ma takiej potrzeby, chociaż cierpi nieprzemijający głód. Bardzo sympatyczna osoba, na pewno ją polubicie. Jeśli ofiarujecie jej odrobinę krwi, zyskacie dobrą przyjaciółkę i ciekawego kompana. Za dnia **Pani** śpi i nie przyjmuje wizyt. Możecie spróbować po zmroku.

- Prawdziwy wampir, a niech mnie...

- W naszych historiach wampiry się zwalczą.

- Z tego co opowiadała **Pani**, w jej świecie polowano na nią, tak jak ona polowała na tamtejszych mieszkańców. Jej życie było ciągłą gonitwą i łowami. mam wrażenie, że tutaj czuje się bezpieczna i podejrzewam, że niechętnie opuściłaby *Schronisko*. Jeśli kiedykolwiek coś mi się przydarzy, pewnie zastąpi moje miejsce.

▪ Kilka pustych Apartamentów

- Dużo tu kobiet.

- Samic. Wielu z więźniów jest odmiennej od męskiej płci, chociaż z punktu widzenia waszej fizjologii wcale byście tak nie pomyśleli. Na przykład ja. Nie jestem mężczyzną, ale też nie rodzę dzieci tak jak wasze kobiety. Tym zajmuje się inna płeć w moim świecie. A kolejne mają inne zadania. Właściwie podział mężczyzna-kobieta wraz z przypisanymi im cechami i zadaniami jest właściwy dla mniejszości więźniów. Natomiast jeśli chodzi o cechy typowo umysłowe, to owszem, sporo tu samic. Ale nie zawsze tak było.

- Nie ?

- Samce, tacy jak wy, agresywni, żądni przygód, czegoś nowego nużą się tu bardzo szybko. O ile nie znajdą swej niszy, swojego punktu zaczepienia, rozrywek, szaleją, popełniają świadome samobójstwo, albo z nudów robią coś głupiego co powoduje ich samozniszczenie. To nie jest miejsce dla żołnierzy i odkrywców. Samice potrafią się dostosować. Umysł „kobięcy” jest cierpliwszy niż „męski” i tyczy się to niemal wszystkich światach, z których pochodzimy.

- WIEZIENIE -

- Jeśli myślisz o tym, aby mnie pokryć, to nic z tego, nawet jeśli byśmy oboje tego chcieli. Ale to nie wyklucza przeżycia między nami czegoś szczególnego. Seks to nie tylko zwierzęce zespolenie dwóch przeciwnych płci, penetracja i dyszenie zakończone orgazmem. Ma wiele form, a tam skąd pochodzę jest sztuką. Owszem, w waszym tego słowa pojęciu nie jesteśmy dla siebie nawzajem atrakcyjni, ale jeśli kiedyś będziecie chcieli, mogę wam zademonstrować sposoby osiągnięcia rozkoszy, które z pewnością nie są wam znane.

- ...

- O ile nie wydarzy się coś nagłego, mamy przed sobą wiele czasu. Zapraszam was kiedykolwiek będziecie gotowi. Możemy wiele się o sobie nawzajem dowiedzieć i nauczyć.

▪ Apartament #71

- Tu nie zajrzemy. Mieszkaniec oszalał. Jest tu prawie tyle samo czasu co ja, a nie ma mojej cierpliwości. Pochodzi z waszego świata, ale... Czy znane są wam elektroniczne modyfikacje ciała ? Nie widzę u żadnego z was końcówek pozwalających na podłączenie urządzeń zewnętrznych.

- E nie, takie rzeczy to tylko w opowieściach o przyszłości.

- W takim razie **Karl** jest chyba z innego świata, albo z innego czasu, bo posiada w swym ciele wiele elektronicznych elementów. Nie wychodzi z pokoju, nie rozmawia z nikim. Doglądam go codziennie i codziennie widzę jak coraz bardziej pogrąża się w ciszy. Współczuję mu, ale nie możemy mu pomóc.

▪ Apartament #72

- Pusto.

- Czy to przypadek, że pełne numery Apartamentów są przeznaczone dla szczególnych mieszkańców ?

- Jak to ?

- W 50 mieszka potwór, w 60 jest ukrzyżowany Anioł, w 70 mieszkasz ty...

- Nie uważam siebie za niebezpieczną jeśli o to ci chodzi. To przypadek, że w pozostałych pomieszczeniach czai się niebezpieczeństwo. Nikt nie broni przenieść się komukolwiek do pokoju 20, czy 30, a kto wie, jutro te pokoje mogą się zmienić w 51, 61, 71 gdy po drodze pojawią się drzwi do nowego pomieszczenia. Nie zdarza się to często, ale się zdarza.

▪ Apartament #73

- To dom **Trajkotki**...

- Poczekaj, dlaczego niektórzy tutaj noszą imiona, a niektórzy nazwy ?

- Wymów Haremani-na-kiro-wa-dani-sandranapali.

- Hare... Uch.

- Tak ma na naprawdę na imię **Metal**. Wiele z tego co tu zauważycie nie jest wynikiem jakichś tajemniczych układów, ale zwyczajnym dostosowaniem się do większości. Po co się męczyć ?

- Ty uważasz inaczej, mam rację ?

- Mam. Przestrzeganie zasad, pogłębianie wiedzy, zwracanie uwagi na szczegóły to świetne wypełniacze czasu. Przeżyłam tu jedenaście długich cykli, mam zamiar przetrwać ile się da.

- Jedenaście cykli ?

- Pochodzę z długowiecznej rasy. Zajrzyjmy do środka. **Trajkotko** ? Przyprowdziłam nowych.

- Bardzo się cieszę-Bardzo się cieszę- Bardzo się cieszę.

- O rany !

- Jak to robisz ?

- WIEZIENIE -

- Gdzie jest twoja twarz ?

- Tu, na dłoni-Tu, na dłoni-Tu, na dłoni-Tu, na dłoni. Na każdej mam twarz-Na każdej mam twarz-Na każdej mam twarz-Na każdej mam twarz.

- I oczy i usta...

- Super !

- Wybacz ciekawość, ale czy jadasz tymi ustami ? Wszystkimi czterema ?

- Nie tylko jadam-Nie tylko jadam-Nie tylko jadam-Nie tylko jadam.

- Ale to daje możliwości !

- Porozmawiacie jeszcze później. Mamy sporo do poznania. Do zobaczenia **Trajkotko**.

- To dopiero był egzemplarz.

- Musicie trochę uważać z **Trajkotką**. Nie sprawia takiego wrażenia, ale jest bardzo zaborcza jeśli znajdzie sobie partnera, a prowadzenie rozmowy z kimś, kto mówi czterema głosami na raz i to każdym o czymś innym nie jest łatwe. Właściwie to męczące.

- Głupio mi było pytać, ale... skoro ona ma twarz na każdej z czterech rąk, to do czego służy jej głowa ?

- Nie wiem. Nie znam jej wewnętrznej budowy. Może to ozdobna narośl, może pozostałość ewolucyjna. Jeśli cię to interesuje, zapytaj jej. Ale przygotuj się na trudny dialog. Wiem co mówię. Dziś **Trajkotka** była dziwacznie cicha. Może nie chciała was przestraszyć ?

▪ Apartament #74

- To dom **Skoczka**. Ma insektoidalną budowę ciała, jest bardzo wysoki, dużo wyższy ode mnie. Ledwie się w korytarzach mieści. Mimo dość przerażającego wyglądu jest niegroźny. Potrafi mówić, ale ma bardzo jęklivy głos, od którego mogą rozboleć wrażliwe uszy. Wszystko rozumie, jest bardzo inteligentny. **Skoczek** jest bardzo nieśmiały i prosił, żeby go nie nawiedzać. Objawi się kiedy sam się przełamie.

▪ Apartament #75

- Tu ktoś mieszka, ale nie wiem kto. Pokój się zmienił kilka lat temu. Mieszkający w okolicy słyszą dźwięki dochodzące stąd, ale w środku nie można nigdy nikogo znaleźć. Czasami słychać otwieranie i zamykanie drzwi, ale to wszystko. Próbowaliśmy się zacząć na mieszkańca, ale nie udało się nikogo spotkać. Wyczuwam... Wyczuwam tu niegroźną obecność, która tylko ze sobie znanych powodów nie jest zainteresowana interakcją. Może wam uda się nawiązać kontakt.

▪ Kilka pustych Apartamentów

- Hm, dziwne. Czuję coś, jakąś emocję dochodzącą z tego pokoju. Zajrzyjmy... Nie, jest pusty. Dziwne. Zajrzę tu później.

▪ Apartament #79

- Obok tego pokoju przejdziemy po cichu. To jaskinia **Gela**. Jest humanoidem, ale innym niż wy. **Karl** gdy jeszcze rozmawiał mówił, że **Gel** przypomina byka. Mówi wam to coś ?

- Mamy w mitologii... W historii taką istotę jak minotaur. Rogata bestia stojąca na dwóch nogach.

- To dość dobry opis **Gela**. Bądźcie ostrożni w jego obecności. Jest silny jak kilku ludzi, jest porywczy i bardzo często napalony. Wydziela wtedy bardzo nietypowy zapach i niezależnie od płci lepiej nie stać się mu na drodze. Jest bardzo agresywny i ewentualne zbliżenie z nim to coś bardzo bolesnego. Chodźmy dalej.

- WIEZIENIE -

▪ Apartament #80

- Wewnątrz przebywa **Starzec**. Prawie w ogóle nie opuszcza swego pokoju i niechętnie wita gości. Nie wdawał się w szczegóły, ale wyjaśnił mi, że – i jest to chyba jedyny taki przypadek – trafił do *Schroniska* nie tyle przez przypadek, ale w wyniku własnego błędu. Podróżował przez miejsce, które nazywa *Pograniczem*, a które miało go zaprowadzić do *Miasta Boga* i zgubił się gdzieś po drodze. Chociaż jest tu parę lat, nie może się stąd wyrwać i to doprowadza go do frustracji. Na waszym miejscu byłabym ostrożna przy rozmowach z nim. Zdecydowanie wie wiele i nie jest to bezpieczna wiedza. **Gel** opowiadał kiedyś, że słyszał przez ścianę jak **Starzec** z kimś rozmawia w nieznannej mowie. Czasami krzyczy na kogoś lub coś. **Metal** uważa, że **Starzec** wie gdzie dokładnie jesteśmy, dlaczego i co się tutaj dzieje. Niestety nie chce nic na ten temat opowiedzieć. **Gel** próbował kiedyś gwałtownie wyciągnąć informacje od **Starca**, ale ten przepędził go mówiąc mu tylko kilka słów. Od tamtego czasu rogiaty omija sąsiada szerokim łukiem.

- Wygląda na podejrzaną osobowość.

- Któż z nas jest poza wszelkimi podejrzeniami ? Może nie trafiliśmy tutaj przez przypadek, może istnieje jakiś łączący nas wszystkich element ?

▪ Kilka pustych Apartamentów

- W zasadzie aż do 93 wszystkie te pokoje są niezamieszkałe.

- Nie mogę się w tym połapać. Geometria tego miejsca jest raczej dziwna.

- Tak. *Schronisko* jest większe wewnątrz niż na zewnątrz. Nie polegaj tutaj na postrzeganiu odległości i rozmiarów. Zmysły nas oszukują.

▪ Apartament #93

- Spójrzcie. To właśnie on zaglądał do Apartamentu #50. Biedaczysko. Zwróćcie uwagę, że nie ma tu niczego, ani mebli, ani obrazów na ścianach... Pokój jest pusty, tak jak umysł właściciela. Chodźmy dalej.

▪ Kilka pustych Apartamentów

- I tak zatoczyliśmy koło. Tam znajduje się Apartament #14 czyli wasze domostwo. Pójdźmy teraz na górę.

- WIEZIENIE -

- 3 PIĘTRO
- Pomieszczenia relaksu.
- Bawialnia

- Na tym piętrze znajdują się pomieszczenia, które z braku innej nazwy nazwaliśmy relaksacyjnymi. Tam znajduje się *Biblioteka*, tutaj *Laboratorium*, a tam *Bawialnia*.

- Bawialnia ?

- Tak ją nazwaliśmy. Zajrzyjmy. Jak widzicie to idealne miejsce, żeby posiedzieć, odpocząć – o ile ktoś znalazł sposób na zmęczenie się, czy po prostu zrelaksować. Tu możecie robić co tylko chcecie, wystarczy że znajdziecie jakiś obiekt zainteresowania w jednej z tych szaf stojących pod ścianami. Są różnego pochodzenia, ja rozpoznaję przedmioty ze swojego świata, wy zapewne ze swojego. Niektóre to gry, inne to przedmioty treningowe dla ciała i umysłu, jeszcze inne to aparatura elektroniczna służąca do rozrywki, a przeznaczenia innych nie sposób zrozumieć. Wygląda na to, że każdy kto pojawia się w *Schronisku* przynosi ze sobą fragment swego świata w postaci tych właśnie przedmiotów. Chociaż niektórych więźniów dawno nie ma pośród żywych, pozostały ich...

- Zabawki.

- Właściwie to tak, zabawki. Bo jak nazwać te wszystkie przedmioty ? Bądźcie rozważni i ostrożni podczas używania nieznanymi obiektów. Niektóre z nich mogą poważnie uszkodzić ciało. Na przykład tamta kula na stojaku. Nie dotykajcie jej. Razi dotykającego wyładowaniami elektrycznymi. Albo tamten przedmiot wyglądający jak nauszники podłączony do małego pudełeczka. Założony na uszy...

- To jest Ipod.

- Hehehe, ciekawe co jest na nim nagrane... KMFDM ? Ktoś lubi starocie...

- A więc ten przedmiot pochodzi z waszego świata ? Nikt nie był w stanie znieść dźwięków, które się dobywają z tych nauszników.

- To jest muzyka !

- Muzyka ? Ten jazgot ? Musieliście się wychować w trudnych warunkach, skoro lubujecie się w takich dźwiękach. Jak widzicie, niektóre z przedmiotów mają przypinane kolorowe papierki. Barwa biała oznacza, że przedmiot jest niebezpieczny i lepiej go omijać. Niebieski jest bezpieczny dla prawie wszystkich. Szary ma nieznaną właściwość. Zielony oznacza względne niebezpieczeństwo. Ktoś uznał go za niegroźny podczas gdy cała reszta nie jest o tym przekonana. Zaraz naklejmy taki symbol na ten...

- Ipod.

- Właśnie. Pamiętajcie symbol na waszych drzwiach ?

- Dwa kwadraty i... fala ?

- Tak. Taki symbol narysujcie na każdym papierku jaki umieścicie. Tym samym ktoś kto po niego sięgnie i nie będzie wiedział czym jest, będzie wiedział do kogo się zwrócić z zapytaniem o jego właściwości.

- A co, jeśli osoba z danego Apartamentu... Znika ?

- **Metal** gromadzi wszystkie informacje na temat rozpoznanych przedmiotów. Zapisuje je w języku, który rozumie kilkoro z nas. Skoro o niej mowa, przejdźmy do *Laboratorium*.

▪ Laboratorium

- **Metal** ? Chyba jej tu nie ma.
- Ależ to jest...

- Imponujące miejsce, prawda ? Nie znam się na tym co jest tu zgromadzone, nie jestem badaczem. **Metal** twierdzi jednak, że znajduje się tu więcej narzędzi badawczych niż jest w stanie nazwać. Pochodzi ona z bardzo zaawansowanego technologicznie świata i pełniła w nim funkcję naukowca. Ciekawe kto stworzył te przedmioty, skoro **Metal** nie potrafi się nimi posługiwać ? I w jakim celu ?

- To wygląda jak... Widziałem kiedyś program, to znaczy film, to znaczy dokument o kwantowych komputerach. To znaczy takich, które dopiero miały powstać. Modele koncepcyjne były trochę podobne do tego... czegoś.

- Ciekawe czy **Metal** o tym wie. Porozmawiajcie z nią proszę po obchodzie. Jeśli chcecie się dowiedzieć czegoś o tym miejscu również zwróćcie się do niej. To jej królestwo.

▪ Biblioteka

- Jeśli nie było jej w jej *Apartamencie* lub *Laboratorium*, to prawie na pewno **Metal** jest tutaj. Zajrzemy tam na chwilę. W *Bibliotece* panuje jedna zasada : absolutna cisza. Żadnych rozmów. Jeśli chcecie coś poczytać i porozmawiać jednocześnie, zabierzcie książkę i idźcie do *Bawialni*. Jak się zapewne domyślacie, **Trajkotka** nie wytrzyma w tym miejscu zbyt długo.

- A **Gel** ?

- Pojawia się tu bardzo często. Jest tu wiele tomów z obrazkami i te do niego przemawiają. Zwłaszcza te z aktami samic jego i podobnych gatunków. **Gel** nie jest wybredny. Pamiętajcie, cisza. Wejźmy na chwilę, rozejrzemy się i wychodzimy.

- ...

- Czy to była ?

- Tak. **Metal**. Czy jesteście zaskoczeni ?

- Trochę.

- Naprawdę wyglądała jak człowiek, tylko odlany z różnych metali.

- Fajna dupa... O, przepraszam.

- Nic się nie stało. **Metal** jest człowiekiem. *Schronisko* istnieje od bardzo dawna i przyciąga różne istoty. Zapewne mieszkali tu ludzie o najbardziej fantastycznych kształtach jakie możecie sobie wyobrazić. Życie... Życie to siła nie do powstrzymania, Jeśli dać mu choć minimalną szansę, ewoluuje z najbardziej nieprawdopodobnych materiałów. Co do *Biblioteki*. Książki, które tu się znajdują są w wielu językach i na różne tematy. Znajdziecie tu książki, które dobrze znacie. Możecie je zabierać i robić co z nimi chcecie, ale pamiętajcie, że wraz z nastaniem nocy znikają z miejsca, do którego je przenieśliście i wracają na powrót do *Biblioteki*. Podobnie jak przedmioty z *Bawialni* czy z *Laboratorium*.

- Jak to się dzieje ? Czy ktoś je zabiera ?

- To się po prostu dzieje. Znikają gdy choć na mgnienie oka przestaniecie zwracać na nie uwagę. Można je odnaleźć z powrotem tutaj. Nienaruszone jeśli je uszkodzicie, czyste jeśli je wybrudzicie. Nie wiem dlaczego tak się dzieje. Zajrzemy teraz na strych.

- WIEZIENIE -

- STRYCH
- Rupieciarnia

- Tu znajduje się tylko jedno pomieszczenie, lub dwa jeśli zależy wam na szczegółach. Zaraz za drzwiami na końcu schodów rozciąga się *Rupieciarnia*, pełna najróżniejszych szpargałów. Czasami można w niej spotkać **Starca**, albo **Metal**, ale bardzo rzadko. Rozejrzyjcie się tylko dookoła. Widzicie ? To skupisko rzeczy, które nie wiadomo do czego służą. W tych skrzyniach, szafkach, i innych pojemnikach możecie spodziewać się odnaleźć wszystko i nic. Kiedyś, ktoś kogo już nie ma przeszukiwał jakiś kufer i znalazł w nim martwe szczątki czegoś nieokreślonego. Ktoś inny natrafił na kolekcję pamiątek zapisanych w nieznanym języku. Ktoś przyniósł stąd części różnych mechanizmów, z których zbudował funkcjonujący zegar, lampę nocną i coś tam jeszcze. Można tu spędzić całe dni na poszukiwaniach, jednego razu znajdując skarb, innego nic prócz kurzum. Tam, w tamtym kierunku, gdyby iść dostatecznie długo dotrzeć do pomieszczenia, w którym stoi mechanizm napędzający zegar na wieży *Schroniska* i uruchamiający dzwon. To wszystko. Jeśli tu przyjdziecie, bądźcie ostrożni. Można się tu zgubić, można się zranić czymś ostrym. Chodźmy stąd.

- I PIĘTRO
- Pomieszczenia użytkowe.
- Kuchnia

- Tutaj znajdują się pomieszczenia czysto użytkowe. *Kuchnia*, *Oranżeria* i niestety nie działający właściwie *Wodny Park*. Pierwsza na naszej drodze wyrasta *Kuchnia*. Głód i pragnienie, które poczujecie prędzej czy później możecie zignorować. Nie stanie się wam nic złego. Żeby jednak uniknąć tych nieprzyjemnych uczuć, możecie skorzystać z zasobów *Kuchni*. W zasadzie to trzy pomieszczenia. Tam, na końcu znajduje się *Spizarnia*, w której, gwarantuję znajdziecie cokolwiek tylko wam się zamarzy do jedzenia. Moja sugestia jest tak, abyście trzymali się półek, na których znajdują się rzeczy wam znane. Niektórzy z więźniów, zwłaszcza **Skoczek** mają inną fizjologię. Dla waszych ciał niewskazane jest zjadanie się jego przysmakami. Nie umrzecie jeśli na czas zareagujecie, ale jeśli nie zdążycie... Ze *Spizarni* przechodzicie tutaj, do *Kuchni*. Tu możecie przygotować sobie dowolny posiłek z tego co wybierze jeśli czujecie taką potrzebę. Macie do tego wszystkie chyba potrzebne przedmioty. Możecie podgrzewać, dusić, smażyć, mrozić, albo zjadać na surowo jeśli to wam pasuje. Tam, na prawo traficie do *Jadalni*. Jeśli macie ochotę na urządzenie sobie małego przyjęcia, czy zjedzenia w szczególnej atmosferze, możecie wykorzystać do tego to pomieszczenie.

- Oranżeria

- Nazwał ją tak pewien przybysz i tak już pozostało. To po prostu duży ogród wewnątrz *Schroniska*. Nie wiem jaka jest jego właściwa funkcja, ale wiem, że niektórzy cenią sobie jego spokój. Jeśli chcecie poobserwować rybki pływające dookoła fontanny, albo posłuchać jak śpiewają ptaszki, przyjdźcie tutaj. Podobnie jak w przypadku *Biblioteki*, o czym chyba nie wspomniałam jest to miejsce spokoju. Nie róbcie niczego agresywnego ani tam, ani tu. Wyjdźcie na zewnątrz.

- Wodny Park

- Tu można się było wykapać, zażyć łaźni parowej, odświeżyć się, ale jak już mówiłam, jeden z więźniów coś zmajstrował przy mechanice i teraz ani woda, ani para nie wydobywają się z rur. **Metal** mogłaby pewnie to naprawić, ale wilgoć jej nie służy i odmawia zajęcia się tym problemem. Może wam się uda ? Tęsknię do łaźni parowej i to bardzo. W prawie każdym Apartamencie znajduje się oczywiście łaźienka, ale to tylko bładny cień rozkoszy jakie zapewniał *Park Wodny*. Tyle jeśli chodzi o pierwsze piętro. Zejdźmy jeszcze niżej.

- WIEZIENIE -

▪ PARTER

- Nie ma tu w zasadzie niczego prócz schodów na wyższy poziom, *Holu*, wrót na zewnątrz i zejścia do *Piwnicy*. W *Holu* znajduje się ciąg zbroj z różnych światów wraz z pełnym rynsztunkiem bojowym. To wszystko jednak repliki. Nie nadają się do walki. Tam, na ścianie wisi natomiast jedyna prawdziwa broń w całym *Schronisku*.

- Przypomina Kopesz.

- Co takiego ?

- Taki miecz używany w Egipcie... To znaczy, w jednym z dawno nieistniejącym królestwie naszego domu. Tylko ten jest dużo większy.

- **Gel** zna się trochę na broni i twierdzi, że to święty oręż i że nie powinno się go w ogóle ruszać. **Uakba** często się mu przygląda. Co ciekawe, **Pani** nie może znajdować się w jego pobliżu. Mówi, że cierpi wtedy na ból serca. Nie ruszajcie go proszę jeśli nie macie do tego poważnych powodów. A teraz zejdźmy niżej.

▪ PIWNICA

- Co to kurr... jest ?

- To jest... Rezurektorium.

- Co to za obrzydliwe kształty ?

- Gdy tu trafiliście byliście śmiertelnie ranni. Uratowaliśmy was umieszczając was w tych kokonach.

- Bleeeeeeeee.

- Nie wyglądają estetycznie, ale potrafią odbudować każde uszkodzenie, usunąć każdą bliznę, zlikwidować każde schorzenie. To dzięki temu pomieszczeniu uratowaliśmy wielu więźniów w przeszłości. Jeśli kiedykolwiek przydarzy wam się coś złego, stracie jakąś część ciała, lub doznacie uszczerbku na umyśle, przyjdźcie tutaj.

- Na umyśle ?

- Tak działają te kokony. Jeśli stało się coś, co powoduje u was cierpienie wewnętrzne, na przykład ktoś wam coś zrobi, lub wy zrobicie coś, czego się będziecie wstydzić, zamknijcie się w tym kokonie. Pamięć o traumie zostanie wymazana z waszych umysłów. Czy teraz rozumiecie dlaczego postępujemy tak jak postępujemy ? Nieważne czego się dopuścicie, lub co ktoś wam zrobi. Rany się zabliznią, pamięć rozwieje.

- W dalszym ciągu uważam, że to niewłaściwe...

- Poczekaj jakiś czas. Teraz wydaje ci się, że jest tu dużo ciekawych miejsc, ale z czasem poznasz je na wylot, znudzisz się nimi. Wtedy nie zawahasz się sięgnąć po to co obecnie jest dla ciebie mroczne i obce, aby tylko przeżyć jakoś kolejny dzień.

- Mam pytanie. Jeśli te paskudztwa leczą umysł, czemu nie wpakujecie do nich tego gościa, który oszalał ?

- Próbowaliśmy. Jego problem niestety dotyczy czegoś więcej. Z tego co mówił gdy jeszcze mówił – żył podłączony do czegoś w rodzaju kolektywnego umysłu. To do tego służyły te różne końcówki na jego ciele, do podłączenia się. Fizycznie i psychicznie jest zdrowy, ale nie potrafi, czy też nie chce żyć w świecie, który jak mówił „jest pozbawiony kolorów”.

- Ah...

- W *Schronisku* to właściwie wszystko co chcę wam pokazać. Widzicie tamte schody ?

- Tak.

- Dokąd prowadzą ?

- Do Labiryntu.

▪ LABIRYNT POD SCHRONISKIEM

- Tam jest *Labirynt*. Prowadzi nie wiadomo dokąd, nie wiadomo co w nim jest. Nikt z niego nie powrócił. To wszystko co mogę na pewno o nim powiedzieć.

- Nikt go nie spenetrował ?

- Próbowano tego w przeszłości. Nikt nie powrócił.

- Zaglądałaś tam ?

- Zapuściłam się tylko na kilkanaście kroków w głąb. Tyle, żeby nie stracić z oczu wejścia.

- I co tam było ?

- Nic strasznego. Plątanina korytarzy, urządzeń mechanicznych, jakieś drzwi, symbole na ścianach. Wilgoć w powietrzu, para i światło sięgające niezbyt daleko. A głębiej widziałam światełka, słyszałam szelesty pracujących mechanizmów, trzeszczenia i skrzypienie. Nie wiem co wydawało te dźwięki.

- A gdyby tak wziąć jakąś linkę...

- Niepokorna i niecierpliwa z was rasa. Próbowano wielu rozwiązań i nic to nie zmieniło. Nikt nie wrócił z *Labiryntu*. Albo coś im się przydarzyło wewnątrz, albo...

- Albo ?

- **Metal** teoretyzuje, że może *Labirynt* jest ucieczką stąd. Ale nie ma pewności. Zostawmy *Schronisko*, wyjdźmy na zewnątrz.

▪ POSIADŁOŚĆ

- ładnie tutaj.
- I kolorowo.

- Rozczaruję was. To dość niebezpieczne miejsca. Widzicie tamte drzewa ? W tym miniaturowym lesie mieszka **Bestia**. Jest więźniem jak i my, ale odmawia mieszkania w *Schronisku*. Twierdzi, że tam się czuje lepiej. Nie zbliżajcie się do jej drzew bez jedzenia. Surowego mięsa. Możecie go zabrać ile chcecie ze *Spizarni*. Jeśli spotkacie **Bestię** i nie ofiarujecie jej czegoś do jedzenia, marny wasz los. Po prostu odgryzie wam jedną lub więcej kończyn. Jeśli zdążycie do *Piwnicy*, przeżyjecie, a jeśli nie, **Bestia** pożre wasz zwałki.

- To straszne !
- Czy nikt nie próbował załatwić Bestii ?

A z jakiego powodu ? **Bestia** ma swoje prawa, których przestrzegania wymaga od innych i to wszystko. **Uakba** często przebywa w jej towarzystwie. W zasadzie to on ją dokarmia, bo w lesie jest niewiele zwierzyny, którą **Bestia** mogłaby pożreć. Gdy jest głodna, **Bestia** potrafi być niebezpieczna. Nie zaatakowała jeszcze nikogo w *Schronisku*, ale gdyby ją tam spotkacie, lepiej zaoferujcie jej szybko jakieś mięso. Po co ryzykować ?

- Bestia jest kobietą ? Samicą ?

- Nie jestem pewna. Czy ma to jakieś znaczenie ?

- Nie, ja tylko tak.

- Spytaj **Uakbę**. On wie to na pewno. Możliwe, że parzą się tam ze sobą tak więc uważaj gdy poruszysz ten temat z myśliwym.

- Czyli co, lepiej nie wychodzić ze *Schroniska* bez jedzenia ?

- Byłoby to na pewno najbezpieczniejsze, ale wystarczy nie zapuszczać się do lasu i być czujnym poza nim. **Bestia** zanim rusza na łów oznajmia to donośnym wyciem. Gdy je usłyszycie, na wszelki wypadek udajcie się do *Schroniska*.

- Czy Bestia kogoś zabiła ?

- Kilka nieostrożnych osób, kilku pechowców i przynajmniej jednego głupca. Kiedyś pewien więzień został pochwycony przez **Bestię**, ale dzięki bystrości i szybkiej gadce przekonał ją, że przyniesie jej coś lepszego na ząb. Wypuściła go, a on uciekł do *Schroniska* i zaszył się w swoim Apartamencie zamiast dotrzymać obietnicy. **Bestia** wróciła do lasu głodna i zła. Od tej pory obserwowała *Schronisko* i gdy tylko tamten głupiec opuścił jego próg, pochwytiła go, zaciągnęła do lasu i tam zjadła. Z tego co opowiadała **Uekbie**, jadła go przez kilka dni odgryzając powolutku kolejne części kończyn.

- O kurr...

- Sam jest sobie winien. Pamiętajcie o **Bestii** i jej zwyczajach, a nic wam nie grozi. O, już widać *Magazyn*. Właściwie to nie wiemy co w nim jest. Mówimy o tej budowli *Magazyn* z braku lepszego określenia. Wrota do niego są zawarte na głucho, nie ma w nim żadnych okien, ani wejść. Nie odnaleźliśmy klucza otwierającego zamek. **Gel** próbował wyważyć wrota, ale mu się nie udało, a nie należy przecież do słabeuszy. Jeśli znajdziecie jakieś klucze, powiadomcie mnie wcześniej. Nie wiemy co jest w *Magazynie*. **Hrvyz** była w pobliżu pewnej bezkسیężycowej nocy i mówiła, że słyszała jak coś wewnątrz się porusza. Coś bardzo masywnego.

- Ta budowla jest wyższa niż *Schronisko*. Może kryć wszystko.

- Może. Zwłaszcza, że noce tutaj są niebezpieczne. Nocami nawet **Bestia** kryje się w lesie i nie wystawia poza niego czubka nosa. Bardzo rzadko **Pani**, **Skoczek** lub **Hrvyz** wychodzą, ale tylko wtedy gdy nie ma księżyca. Gdy księżyc stoi na niebie, a to się prawie co noc zdarza... Wtedy jest tu naprawdę niebezpiecznie. Wtedy dookoła *Schroniska* grasuje **Fanatyk**.

- Kto to ?

- „Co” to. **Fanatyk** to człowiek wmontowany w kroczącą maszynę, która ma dwa ramiona zakończone wirującymi piłami. Nie widać jego twarzy, bo jest wiecznie zasłonięta przez całun pokryty jakimiś napisami. **Fanatyk** jest kompletnie szalony i chyba nie wie gdzie się znajduje. Krąży po terenie całej *Posiadłości* i w języku trochę podobnym do waszego to przeklina jakiegoś Horusa Zdrajcę, to lamentuje nad upadkiem Imperatora. Czasami oplakuje jakieś

- WIEZIENIE -

odległe wydarzenia wojen, o których nikt nie słyszał. Krzyczenie nie przeszkadza mu w niszczeniu wszystkiego co znajdzie się na jego drodze. Szturmował już kilka razy mury *Schroniska*, ale na szczęście jest za duży aby zmieścić się we wrota. Do okien na pierwszym piętrze nie dosięga. Kilka razy jednak wyrwał drzewo i cisnął nim tak potężnie, że wpadło aż na korytarz drugiego piętra. To skrajnie niebezpieczna istota. **Fanatyk** jest szybki mimo rozmiarów, bardzo silny, chociaż wygląda jakby poskładano go ze złomu i zaprawiony w boju. **Gel** chciał go kiedyś zaatakować jakąś maczugą, którą odnalazł w *Rupieciarni* i musieliśmy nieść go pociętego na plasterki do *Piwnicy*. Wystrzegajcie się nocy, gdy księżyc wychodzi na niebo.

- Czy Fanatyk może mieszkać w Magazynie ?

- Raczej nie. Obserwowano *Magazyn* przez całą noc, a **Fanatyk** pojawił się po drugiej stronie *Schroniska* i przepadł bez śladu nad ranem. Wrota *Magazynu* nie otworzyły się ani razu. Nie wszedł też przez *Bramę*, która znajduje się teraz przed nami. To za nią was znaleźliśmy.

- Co dokładnie się tam znajduje ?

- Krajobraz czarnych kształtów, ni to drzew, ni to krzaków, pomiędzy którymi wieje bez przerwy wyjąca wichura i przeskakują cienie niosące śmierć. Nikt ani nic nie przetrwało tam długo. O, tam jest ścieżka. Póki się jej będziecie trzymać, nic wam nie grozi, ale zejdzicie tylko na krok poza nią, a już po was. Tam dalej ścieżka zakręca i ten zakręt to ostateczna granica jaką można osiągnąć. Tam leżeliście i stamtąd was przyniosłam.

- Dzięki...

- Nie trzeba dziękować. Kto wie, możecie jeszcze mnie przeklniecie za to, że przywróciłam was do życia w tym nudnym miejscu. Czas pokaże. No, właściwie zakończyliśmy obchód. Spójrzcie na zegar na wieży *Schroniska*. Jest już późno. Jesteście wolni. Róbcie co chcecie, pamiętajcie o naszych zasadach i nie bądźcie głupcami. A teraz wybaczcie, muszę iść porozmawiać z **Bestią**.

- Nie masz jedzenia...

- Mi **Bestia** nic nie robi. Ją też uratowałam od śmierci pośród cieni. Uważajcie na siebie.